

Protokół

Dnia 11 stycznia 1947 r. w Krakowie. Wiceprokurator Dr. Wincenty Jarosiński, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, na zasadzie dekretu z dn. 10 listopada 1945 r. o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 293/ - przesłuchał w trybie art. 20 przepisów wprowadzających Kodeks Postępowania Karnego, w związku z art. 107 i 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka Jana Pastusana. -----

Nazywan się Jan Pastusana, ur. 15.3.1905
w Morawskiej Ostrowie, syn Jana i Marii
z Kwaśnik, tokarz, rzym. kat., narodowości
i przynależności państwowej polskiej, zam.
w Krakowie [REDACTED] -----

W roku 1943 byłem funkcjonariuszem P.K.P. i pracowałem w biurze wagonowym na dworcu towarowym w Krakowie. Jakoś z końcem października 1943, daty dokładnie nie pamiętam, ale było to tuż przed Zaduszkami. Około godz. 9-iej rano obserwując z okien biura część nasypu kolejowego, położonego przy ul. Prądniczej tuż za wiaduktem kolejowym, zauważyłem auto ciężarowe kryte nakładwaną policją niemiecką, które przejechało w kierunku szpitala Narutowicza. W niedługim czasie przejechało w tym samym kierunku drugie auto z policją. Nieco później w tym samym czasie zjawili się u nas w biurze policjanci niemieccy, którzy pod pozorami szukania dwa mężczyzna obserwowali z okna nasyp kolejowy. Zauważyłem także wówczas chodzących po torach policjantów niemieckich. Z zachowania się ich wywnioskowałem, że oglądają i wyszukują jakieś miejsce, jak się domyślałem miejsce, najdogodniejsze na rozstrzelanie. Moje domysły spełniły się wkrótce, bowiem już koło godziny 13-iej oba auta, które uprzednio przejechały w kierunku szpitala powróciły i zatrzymały się obok wiaduktu kolejowego przy ul. Prądniczej, następnie zajeżdżało jeszcze jedno

auto z policją, auto osobowe z megafonem, 2 auto osobowe z oficerami niemieckimi, autobus z policją i wreszcie auto z którego wyprzewadzono skazańców. 9-ciu z nich było w koczach i spodniach, jeden w ubraniu robotnym. Wszyscy byli bardzo zmierzwi. Byli oni skuci za ręce na plecach i spojeni po 2-ech za ręce drutem. Bezpośrednio po wyładowaniu ich z auta ustawiono ich w czok pasażu kolejowego. Tęszą do plutonu egzekucyjnego, którym dowodził oficer. Pluton egzekucyjny stał w dwóch szeregach. Na dany znak pluton egzekucyjny oddał serię strzał, po której wszyscy skazańcy upali twarzami na ziemię. Wówczas oficer dowodzący plutonem podchodził i kolejno strzelał z rewolweru do każdego z rozstrzelanych w tył głowy. A następnie obracał twarzą do ziemi. Cały przebieg egzekucji obserwowałem z najbliższej odległości. Reszta rozstrzelanych nie jestem w stanie powiedzieć, że przywieziono ich z więzienia przy ul. Montelupich w Krakowie. W jakimś czasie po rozstrzelaniu wjechało auto ciężarowe na które załadowano zwłoki, i jak opowiedział później la-
 dzie wywieziono do obozu w Płaszowie. Bezpośrednio po rozstrze-
 laniu skazańców zapowiedziano przez megafon, znajdujący się na szacie
 osobnym, że za zabójstwo obywatela niemieckiego/ prawdopodobnie
 lekarza ze szpitala Marktowa/ zostało rozstrzelanych 10 Polaków.
 Przez megafon ogłoszono również, że jeżeli kto chce zobaczyć zwłoki
 rozstrzelanych może to zrobić, nie wolno mu jednak przy zwłokach
 się zatrzymywać. Wyjaśniam, że w jakimś 2 lub 3 dni przed dokonaniem
 egzekucji zastrzelono przypadkiem przy ul. Prądnickiej funkcjonar-
 jusza szpitala, prawdopodobnie lekarza. Okazany mi szkic sytuacyjny
 ilustruje dokładnie miejsce w którym dokonano egzekucji. - - - - -

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisywano. - - - - -

Z oryginałem zgodny



Jarosiński

Świadek:

/ Jan Pastuszek /

Protokółownia:

Członek Głównej Komisji

Jadwiga Wołoszewska/

/Dr. Wincenty Jarosiński/

Wiceprezenter Sąd Okręgowy